Nr. 110 (1232). Warszawa, Czwartek 28 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:	
w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Towarzysze i Towarzyszki!

Podajemy Wam poniżej porządek obchodu 1-go maja w Warszawie:

1. Wszystkie Komitety dzielnicowe zbierają się w swych lokalach o godz. 9-ej rano. Ze swemi sztandarami i transparentami dzielnice przybywają na PLAC TEATRALNY NA GODZ. 10 RANO.

2. Towarzysze, należący do milicji, winni przybyć na plac Teatralny na godz. 9 min. 30 rano.

3. O godz. 11 punktualnie rozpoczną się przemówienia z 3-ch trybun na placu Teatralnym. Przemawiać będą towarzysze: BARLICKI, JAWOROWSKI, PERL, SZCZYPIORSKI, ZAREMBA i inni.

4. OD GODZ. 12 DO 2 PO POŁ. TRWAĆ BĘDZIE P O C H Ó D.

Bliższe szczegóły są podane w okólnikach, rozesłanych do dzielnic.

5. O godz. 2-iej po południu odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

w sali COLOSSEUM, NOWY ŚWIAT 19.

Przemawiać będą posłowie: tow. BARLICKI, PERL, radny tow. JAWOROWSKI, radna tow. PRAUSSOWA.

Część koncertową wypełnią ob. ob.: MOKRZYCKA, POLIŃSKA - LEWICKA, DYGAS, MICHAŁOWSKI, PALEWICZ, CHÓR pod dyrekcją prof. ST. KAZURY i CHÓR P. P. S.

Sekretarjat Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Z powodu uchwał Komisji Centralnej.

We wczorajszym n-rze „Robotnika" podaliśmy uchwały Komisji centralnej związków zawodowych w Polsce. Uchwały te mają wielkie znaczenie dla naszego ruchu robotniczego, ale i poza granicami Rzeczypospolitej wywrzeć muszą wrażenie. Komisja centralna występuje w sposób stanowczy przeciwko rozstrojowi, zaciekle uprawianemu przez komunistów w organizacji zawodowej. Uchwały K. C. nie są jakimś zwrotem w jej taktyce — są tylko wyraźnie wypowiedzianą i usystematyzowaną taktyki tej konsekwencją. Walka bowiem z rozkładowymi wpływami komunizmu w ruchu zawodowym trwa oddawna. Obecnie K. C. walce tej nadaje ogólny charakter i daje wskazania zasadnicze, jak należy zapobiegać zamachom komunistycznym na ruch zawodowy.

Nie jest to tylko nasza sprawa. Walka zdrowego ruchu zawodowego z komunistycznemi próbami opanowania go dla celów polityki bolszewickiej — toczy się od pewnego czasu wszędzie. Jak wiadomo, bolszewikom rosyjskim udało się rozbić partje socjalistyczne w Niemczech i we Francji, we Włoszech i w krajach skandynawskich, w Szwajcarji, Hiszpanji, St. Zjednoczonych — niemal wszędzie. Ale ze związkami zawodowymi bolszewicy mają trudniejsze zadanie. W tej dziedzinie potrzeba jedności robotniczej tak jest zrozumiała sama przez się, organizacje zawodowe tak ściśle są związane z codziennem życiem i codzienną walką robotniczą, że nie tak łatwo rozbić je na rozkaz z Moskwy, albo narzucić im z Moskwy metody działania. Ale dlatego właśnie, że zadanie jest tu trudniejsze, bolszewicy i ich agenci pracują tem wytrwalej i tem podstępniejszą prowadzą grę.

(W Moskwie — obok Międzynarodówki politycznej, tak zwanej „trzeciej" — utworzyła się, jako jej filja, t. zw. Międzynarodówka zawodowa, której jedynem i wyłącznem zadaniem jest zniszczenie rzeczywistej Międzynarodówki ruchu zawodowego, mającej siedzibę w Amsterdamie, w Holandji. Już sam ten pomysł, żeby kierownictwo Międzynarodówki zawodowej umieszczać w Rosji, kraju, ekonomicznie zupełnie zniszczonym, gdzie proletarjat niby to „panuje", w rzeczywistości jednak liczebnie znacznie się zmniejszył od r. 1914 w swojej walce zawodowej zupełnie jest skrępowany przez rządy komisarskie — już sam ten pomysł wskazuje, o co bolszewikom chodzi. Nie chodzi im o rzeczywiste zadania ruchu zawodowego, o jego rozwój i pożytek, ale o podporządkowanie organizacji zawodowej w Paryżu i Warszawie, Wiedniu i Rzymie, słowem — wszędzie, widokom politycznym Rządu sowieckiego.

Bolszewicy chcą wyzyskać to, że organizacje zawodowe są liczebnie znacznie większe od partji socjalistycznych i że bezpośrednio są związane jaknajściślej z całem życiem ekonomicznem. Chcieliby więc poddać je swojej władzy. Gdyby osiągnęli swój cel, to związki zawodowe straciłyby wszelką samodzielność i musiałyby działać nie tak, jak nakazuje im interes robotniczy w danych warunkach, ale tak, jak każe partja komunistyczna. A partja komunistyczna każdego kraju może działać tylko tak, jak każe Moskwa — bo w każdym kraju czuwa „oko Moskwy", to jest pełnomocnik t. zw. III Międzynarodówki, którego zdanie jest rozstrzygające. Związki zawodowe w rękach komunistów — cóż to znaczy? Że robotnicy musieliby urządzać strajki nie wtedy i nie tak, kiedy i jak dyktuje im to ich własna wola i własny interes, po dokładnem rozważeniu sprawy — ale na rozkaz partji komunistycznej. Weźmy przykład. Obecnie Rząd sowiecki zawiązuje stosunki gospodarcze z zagranicą. Zamówił np. lokomotywy w Niemczech. Otóż byłoby oczywiście nie na rękę, gdyby robotnicy zastrajkowali przy wykonywaniu zamówień dla Rosji. Więc gdyby komuniści opanowali związki zawodowe, toby zabronili robotnikom strajkować, jeżeli to nie leży w interesie Rosji — natomiast pchaliby do strajków wszędzie i zawsze, gdy Rosja może z tego odnieść jakąś korzyść polityczną.

Komuniści wyraźnie powiadają, że w walce zawodowej nie chodzi im o osiągnięcie korzyści dla robotników. Ze strajków chcą oni robić „ćwiczenia rewolucyjne", to znaczy chcą walki dla samej walki, ciągłego niepokoju, ciągłego wrzenia — bez względu na to, jakie będą skutki, bez liczenia się z tem, czy robotnicy wygrają lub przegrają. Ba, jeżeli robotnicy przegrają, to komuniści z zadowolonemi minami „agitują": widzicie — przegraliście, bo stawiacie kapitałowi takie czy owakie żądania, domagacie się ustępstw — a trzeba walczyć nie o to, tylko o... Rady delegatów robotniczych, trzeba robić rewolucję.

Związki zawodowe muszą istotnie dążyć do przekształcenia całego ustroju społecznego, jak wszystkie organizacje proletarjatu. Ale podstawą związków zawodowych jest: codzienna walka z kapitałem i dążenie do polepszenia bytu wszystkiemi środkami i metodami organizacji. Tymczasem komuniści trzymają się taktyki nie polepszenia bytu, lecz wprost przeciwnej: im gorzej, tem lepiej. Za grunt dla siebie najpodatniejszy uznają oni rozstrój, rozprzężenie życia ekonomicznego. Więc dążą do powiększenia tego rozstroju, do politycznego wyzyskania go, ale wcale nie do odbudowy, nie do polepszenia bytu mas. Dlatego też taktyka bolszewików jest zasadniczo sprzeczna z istotą ruchu zawodowego i jego zadaniami.

Utworzenie więc komunistycznej Międzynarodówki w Moskwie to nic innego, jak rozbijanie jedności ruchu zawodowego i podkopywanie samych jego podstaw.

I to dzieło zamętu i rozstroju prowadzone jest zaciekle we wszystkich krajach. Bolszewicy używają przytem najwyrafinowańszych środków i sposobów. Wewnątrz związków zawodowych tworzą tajne grupy komunistyczne (słynne „jaczejki"), których zadanie polega na tem, aby — będąc mniejszością, nieraz znikomą — rozbijać się w związkach, jak szara gęś i narzucać swą wolę większości. Te grupy komunistyczne z poszczególnych związków łączą się z sobą i przeciwstawiają na każdym kroku zarządom organizacji zawodowych, o ile zarządy te nie są w ich rękach. Zwalczają wtedy i całe zarządy, i wybitnych działaczy zawodowych najohydniejszemi oszczerstwami. Należąc do związku zawodowego, zwalczają go daleko bezwzględniej i namiętniej, niż kapitalistów. Ośmielają się klasowe związki zawodowe, zasłużone w walce robotniczej, mogące się poszczycić licznemi zwycięskiemi akcjami dla dobra klasy pracującej — nazywać związkami „żółtemi", to jest służącemi kapitałowi! Wszystko to, aby wnieść zamęt i rozstrój — i korzystając z tego, narzucać związkom swoją władzę. Z posiedzeń związkowych, ze wszystkich obrad zawodowych — komuniści robią widowisko partyjne, zniechęcając i kłócąc ludzi nieskończonemi sporami o programy partyjne. Zamiast na gruncie zawodowym dbać o to, co robotników łączy — walka z kapitałem, obrona wspólnych interesów — komuniści przy każdej absolutnie sposobności wnoszą zgrzyty, wywołują rozdwojenie, demagogją zatruwają walkę robotniczą. Podczas wielkich akcji zarobkowych, układów z Rządem i kapitalistami, przygotowań do strajków — nietylko nie przyczyniają się do powodzenia zbiorowego czynu, ale przeciwnie — właśnie wtedy najbardziej korzystają ze sposobności, aby napadać — nie na Rząd i kapitalistów — lecz na... P. P. S. i kierowników ruchu zawodowego, wydawać przeciwko nim ulotki, szczuć przeciwko nim i na własną rękę — rozbijając solidarność robotniczą — prowadzić „akcję". Widzieliśmy to u nas podczas strajków górników, robotników rolnych, kolejarzy. Rola komunistów podczas takich wielkich strajków polega na — wymyślaniu Związkowi zawodowemu i na tworzeniu, poza jego plecami, odrębnych grup, któreby wolę swą związkowi narzuciły. Szczególnie jaskrawo uwidoczniło się to podczas ostatniego ruchu strajkowego kolejarzy, kiedy to jedynym celem komunistów było sabotowanie Związku kolejarskiego i wywołanie strajku na własną rękę.

Związki zawodowe wszędzie zrozumiały grożące niebezpieczeństwo marnowania i niszczenia ruchu robotniczego przez bolszewików i ich agentów — i bronią się energicznie od tych rozkładowych wpływów. Francuska „Generalna Konfederacja Pracy" powzięła uchwałę, że wszelkie komitety i związki, stojące na gruncie zawodowej Międzynarodówki moskiewskiej, będą z Konfederacji wydalone. Takie samo stanowisko zajmują związki zawodowe niemieckie. Tak np. niemiecki związek robotników transportowych powziął następującą uchwałę:

„1. Dla zachowania się członków Związku obowiązujące są, jako wytyczne, uchwały zjazdów ogólno-zawodowych, zjazdów Związ-

ku, przepisy statutu Związku, oraz Statutu Ogólnego Niemieckiego Związku Zawodowego" (odpowiadającego naszej Komisji Centralnej).

„2. Kto, wbrew temu, jako członek Związku rob. transportowych, będzie słuchał uchwał lub wskazań Partji komunistycznej, lub moskiewskiej Międzynarodówki Zawodowej — wymierzonych przeciwko niemieckim związkom zawodowym — ten stawia się sam poza obrębem organizacji.

„3. Zarządowi Związku poleca się użyć wszelkich środków, przewidzianych statutem (do wydalenia włącznie), przeciwko tym członkom, którzy:

a) biorą udział w tworzeniu komunistycznych, służących do rozbijania ruchu zawodowego, „komórek",

b) wydają, podpisują, lub rozpowszechniają ulotki itp., których treść wymierzona jest przeciwko związkom zawodowym,

c) biorą czynny udział w zebraniach, konferencjach, schadzkach itp., których celem jest naruszenie jedności i zwartości lub bytu związków zawodowych,

d) propagują lub sami przeprowadzają odmawianie wkładek członkowskich i w ten sposób utrudniają działalność związków,

e) starają się podkopać słowem lub drukiem niezbędną dla przeprowadzenia zadań związkowych dyscyplinę.

„4. (Pomijamy jako mniej ważny).

„5. Płatni funkcjonarjusze, którzy wykroczą przeciwko powyższym przepisom, podlegają natychmiastowemu wydaleniu bez wypłaty pensji".

Jak widzimy, związki zawodowe prowadzą walkę ze szkodnictwem komunistycznem energicznie. Jest to dla nich poprostu sprawą bytu, sprawą możności wypełniania swoich zadań. Międzynarodówka komunistyczna i związki zawodowe, służące interesom ogółu robotniczego — muszą być w bezwzględnem do siebie przeciwieństwie.

Uchwały Komisji Centralnej dają temu dobitny wyraz i są tarczą przeciwko zamachom komunistów na ruch zawodowy.

Jak p. Nowodworski „czuwa".

Pan Nowodworski nieustannie czuwa. Od chwili, gdy ten chadecki minister zajął swoje stanowisko — prześladowania sądowo-karne, oraz dochodzenia sądowe, przedewszystkiem w odniesieniu do osób niemiłych naszej reakcji, stały się codziennem wyznaniem wiary i programem codziennej, niezmordowanej działalności ministra, cieszącego się już sławą nawet poza granicami Polski. Nowodworski, który zdobył sobie zasłużone miano ministra § 129, jest poprostu niezastąpionym poszukiwaczem „objektów" dla zastosowywania osławionych artykułów carskiego kodeksu karnego. W tych poszukiwaniach p. Nowodworski ma dzielnych pomocników w różnych „wiarogodnych" osobistościach, załatwiających, oczywista, swoje porachunki partyjne, osobistościach, które ciągle p. Nowodworskiego pilnują, żeby o jakimś „przestępcy" lub „przestępstwie" nie zapomniał. To też denuncjacje sypią się, jak z rogu obfitości, a uległy dla nich minister nadaje im skwapliwie formę postępowania sądowego.

Więc z łaski i przyzwolenia pracowitego ministra wytacza się procesy działaczom politycznym i zawodowym, prześladuje prasę opozycyjną, a na żądanie kleru i dewotek, kompromituje w związku z procesem o Papini'ego nasze sądownictwo wobec Europy.

Lecz dla p. Nowodworskiego zamało widocznie spraw sądowych w związku z „przestępstwami" na terenie Polski. P. minister od pewnego czasu zaczyna wytaczać procesy za czyny popełnione na terenie obcym np. na terenie Rosji. I jakkolwiek art. 10 procedury karnej stosownie do brzmienia carskiego kodeksu karnego po dzień dzisiejszy w Polsce obowiązującego wyraźnie postanawia, że: **„Sprawca przestępstwa poza granicami Polski nie będzie odpowiedzialny według kodeksu karnego — o ile czyn nie jest zakazany przez ustawy tej miejscowości, w której został spełniony"** — to jednak p. Nowodworski widocznie świadomie przekracza ten przepis i wytacza procesy za czyny popełnione na obcem terytorjum państwowem. Uczynił to w stosunku do tow. Choińskiego, który w drugiej instancji z tytułu „przestępstwa", popełnionego w Wołogdzie, został skazany na rok i miesiąc więzienia, a obecnie czyni to samo w odniesieniu do tow. Kwapińskiego, wytaczając mu proces z art. 108 k. k., t. zn. o... „zdradę stanu"...

Nie potrzebuję chyba dodawać charakterystycznego szczegółu, iż „przestępstwa" te miały miejsce wówczas, kiedy Polska nie była w stanie wojny z Rosją sowiecką. Przeciwnie między Polską Rady Regencyjnej a Rosją Lenina istniały stosunki pokojowe, a ich wyrażem było przedstawicielstwo p. Lednickiego w Moskwie.

Ale p. Nowodworski takich „drobnostek" nie bierze pod uwagę. Nad stróżem prawa i pierwszym jego tłomaczem i wykonawcą biorą górę względy partyjne i te o postępowaniu prawnem decydują. I z tych tylko przyczyn będziemy mieli zapewne cały cykl procesów o... „zdradę stanu", spełnioną na terenie Rosji i to tem pewniej — gdyż p. Nowodworski jest obecnie w bajecznym nastroju „przypominania sobie".

Wyrządziłbym jednak niepowetowaną krzywdę p. Nowodworskiemu, gdybym na tym miejscu nie zaznaczył, że są momenty dosyć „drażliwe", kiedy p. minister traci pamięć i to na długo.

Do tych objawów braku pamięci zaliczono skromną interpelację posłów tow. Pużaka i Ziemięckiego, wniesioną na Sejm jeszcze 3-go grudnia 1920 r., w sprawie przewlekania śledztwa sądowo-karnego przeciwko b. **naczelnikowi więzienia w Łodzi A. Modzelewskiemu** i jego pomocnikom Jegorowowi i Gogolewskiemu. Wymieniona interpelacja dotyczyła zbrodniczej działalności wyżej wspomnianych kacyków carskich, a to w okresie lat 1905—1914. Cała Łódź ma ich dotychczas w pamięci. Czyny tych panów przeszły do ponurych opowiadań i śpiewek więziennych. A na wspomnienie rządów Kaznakowa, każdy Łodzianin, który tylko raz jeden „zwiedził" więzienie, napewno zacytuje jakiś straszliwy i zbrodniczy szczegół z działalności zacytowanych oprawców. Zresztą interpelacja nawet wskazuje na fakt zbrodni morderstwa, w której łatwo możnaby ustalić udział Modzelewskiego i Gogolewskiego. (Ten ostatni jakiś czas był strażnikiem więziennym już za rządów polskich!) Na interpelację tę p. Nowodworski odpowiedzi nie udzielił. Powolnie prowadzone śledztwo urwało się i jak krążą pogłoski — sprawa carskich zbirów zostanie umorzoną **z powodu „przedawnienia"**. Chyba komentarze są zbyteczne. Art. 68 procedury karnej, mówiący o okolicznościach wyłączających karę — został widocznie świadomie pominięty.

Minister nie odpowiada w ciągu pięciu miesięcy na interpelację poselską, minister nie przeprowadza dochodzenia, minister Nowodworski widocznie świadomie usiłuje sprawę zasadniczej wagi utopić w swojem „zapomnieniu". Ale myli się p. Nowodworski. Opinja publiczna czuwa. Opinja publiczna ma prawo zażądać od niego, by w sprawie zbirów łódzkich przemówił ale bez wykrętów, by wreszcie nad tą sprawą zaczął „czuwać". Bo niema bardziej jątrzącego widoku, jak to, że polski minister sprawiedliwości sroży się przeciwko Polakom, uczestnikom Rewolucji w Rosji, a osłania zbirów carskich w Polsce.

P.

Mały feljeton.

Papini przed sądem.

Dzisiaj w Sądzie Okręgowym ma odbyć się proces przeciwko redaktorowi Szpotańskiemu za wydrukowanie w „Narodzie" przekładu książki p.t. „Pamiętniki Pana Boga", napisanej przez włoskiego pisarza. Tłumacz, Wincenty Rzymowski, zamieścił w ostatnim numerze „Trybuny" mądry i przepojony umiłowaniem kultury polskiej „list otwarty" do Papiniego. Sprawa bowiem procesu stała się głośną w świecie. Papini jest autorem, tłumaczonym na wszystkie języki europejskie — i nikomu w Anglji, Francji, w Szwajcarji i Włoszech nie przyszło do głowy ciągnąć filozofa i poetę przed kratki. Spotkało go to dopiero w Polsce, w Polsce wyjarzmionej przy pomocy koalicji, do której wchodziły przecie i Włochy. To też poczucie wstydu i brudu duchowego ogarnąć musiało w Polsce ludzi kulturalnych, gdy rozeszła się wiadomość o procesie wytoczonym przez ministra St. Nowodworskiego, pisarzowi włoskiemu. Do laurów głupoty, cynizmu i lekkomyślności, jakie zdobyła dla Polski niedołężna, intrygancka polityka Komitetu Narodowego a potem ministerjum spraw zagranicznych przybywa jeszcze jeden niewonny listek. Myśl swobodna we Włoszech, w Ameryce, Anglji, Francji, nawet w Niemczech, myśl filozofa i twórczość poety, została okuta w kajdany w stolicy Rptej Polskiej. Polska, dokąd w stuleciu XVI-ym uciekali protestanci, Arjanie, albowiem tu wolno było drukować, pisać i myśleć, ta Polska w XX wieku przy pomocy ślepych, ciemnych i posępnych wychowanków caratu nawiązuje nie do tradycji wieku złotego, wieku Kopernika, Reja i Kochanowskiego, który zrównał Polskę z Europą, lecz do wieku Sasów, wieku rozpustnych i wszetecznych klechów, jezuitów, rozwiązłości i ciemnoty, która dawną Rptą strąciła w otchłań niemocy, brudu, nędzy i barbarzyństwa a w rezultacie przyprawiła o śmierć polityczną. To też słusznie powiada Rzymowski w swym liście: „Nie z poczucia mocy polskiej, ale z natchnień kodeksu cara Mikołaja II zrodził się ów proces". Hańba procesu Papiniego niechaj spada na tych, co go inspirowali, na Nowodworskich, Dmowskich, Lutosławskich, na tych, co od lat 15-tu solidaryzowali się z caratem i którzy po dziś dzień stosują carskie metody, z obskurantyzmem klerykalnego Ciemnogrodu skojarzone.

Polska młoda, Polska niepodległościowa, Polska w tradycjach wspierająca się na Kołłątaju, Mochnackim i ks. Ściegiennym, a nie na Branickim, J. K. Szaniawskim i H. Rzewuskim, Polska nowoczesna — ze wstrętem i pogardą, ze wstydem i oburzeniem patrzy na tych oszalałych ciemnogrodzian, abderystów i zacofańców, którzy imię Polski, ukochane w XIX wieku przez ludy i gloryfikowane podają dzisiaj na hańbę, szyderstwo i pośmiewisko. Jeśli ludy protestanckie, jak Anglicy, jeśli ludy wolnomyślne, jak Francuzi i Amerykanie, plwają na nas, kpią, naigrawają się z nas dzisiaj — niechajże te zniewagi padną na Nowodworskich, Lutosławskich, Dmowskich i Strońskich, niechaj padną na nich a może wśród ludzi kultury, którzy jak Perzyński, Nowaczyński, Chrzanowski i tylu innych służą tej ciemnej legji klechów i grabarzy wywołają wstrząs moralny.

Nie wolno było, panowie pisarze i profesorowie, wychowywać nas młodszych w duchu nowoczesnym, jeśli zasady waszej twórczości tak były wiotkie i kruche, żeście teraz, w chwili przełomu stanęli w jednym szeregu z czarną kohortą ciemnego kleru, jezuitów, Strońskich i Nowodworskich. Widać Wyspiański przejrzał was, wówczas młodych, nawskroś i to było przyczyną tej krwią pisanej satyry na literaturę i inteligencję, jaką jest „Wesele". Panowie jesteście — poetami! To znaczy okłamywaliście nas w słowach, aby prawdziwą twarz ukazać — gdy przyszło do czynów.

Jakikolwiek dzisiaj padnie wyrok w sprawie Papiniego, to szyderczy śmiech, rozlegający się w świecie na wiadomość o tym procesie „wysnutym z pojęć carskiej kancelarji i cerkiewnej ambony" — zwraca się przeciwko wam, p. p. z „Rzeczypospolitej", „Gazety Porannej", „Gazety Warszawskiej" i t. p. Jesteście rodzonemi dziećmi ks. Baki, ks. Chmielowskiego i ks. Kowalskiego. Taka jest konsekwencja czynów waszych — bo książki wasze, to utwory snobów, idących kiedyś za modą frazesu a nie za instynktem natury.

Zysław.

Smutne analogje.

Z powodu polityki „oświatowej" rządu polskiego na Wołyniu.

O polityce, jaką prowadzi rząd na kresach, szczególnie zaś na Wołyniu, wiele już pisaliśmy na szpaltach naszego pisma. Mowa była przeważnie o nadużyciach ze strony administracji — teraz chcemy dać kilka rysów z działalności narodowościowej, oświatowej i kulturalnej. Oto fakty:

Cały naród ukraiński zawsze uroczyście obchodzi rocznicę wieszcza swego — Tarasa Szewczenki; za czasów carskich bez względu na policję święcono dzień ten na całej Ukrainie — święcono nielegalnie.

Zupełnie w podobnych warunkach obchodzono dzień Szewczenki i w niepodległej Polsce — na Wołyniu..

„We wsi Lubitowie, powiatu Kowelskiego, podczas obchodu Szewczenkowskiego starostwo powiatowe nie zezwoliło na przystrojenie w barwy narodowe portretu Szewczenki, ani sali, a podczas uroczystości obecną była policja (Memorjał „Oświaty", skierowany do klubu sejmowego P. P. S.).

W miasteczku Zdołbunowie (powiat Rówieński) podczas obchodu zabroniono śpiewać hymn: „Szcze ne wmerła Ukraina". Na pytanie z tego powodu, zadane przedstawicielowi władzy, ten odpowiedział: „Śpiewać można tylko hymny państw sprzymierzonych". Przedtem, również z programu koncertu ukraińskiego był wykreślony hymn ukraiński („Zapowit" — testament). Dlaczego—trudno się domyśleć.

W Dubnie również zaznaczył się niechętny stosunek władzy miejscowej do obchodu. Po pierwsze inspektorat szkolny nie pozwolił uczniom szkoły ukraińskiej na branie udziału w obchodzie. „Inspektorat szkolny może zezwolić kierownictwu wyższej początkowej szkoły ukraińskiej na wzięcie udziału, ale tylko w niedzielę 12 marca. Podpis nieczytelny. Sekretarz Insp. Szk. 8.III 21". Dzięki temu, uczniowie pozbawieni byli możności pójścia do cerkwi i wogóle świętowania dnia 11 marca. Przytem nasłuchali się bez liku morałów: „Nie my jesteśmy u was, lecz wy u nas. Będziecie obchodzili nasze święta według rozkazu!"

I rzeczywiście — na inne święta dzieci były przywożone nawet ze szkół sąsiednich dla manifestacji...

Lecz niedość tego. Dla jakiejś przyczyny dnia tego władza wojskowa otoczyła kordonem miasto, zabraniając wjazdu i wyjazdu. Każdego, kto szedł do miasta na obchód, zawracano z drogi... Nie można było swobodnie poruszać się w mieście, przejść bez przeszkody do cerkwi. Dlaczego robiono dnia tego „rewizję" — niewiadomo.

W miasteczku Grochowie (na Wołyniu), jak podaje „Wpered" Nr. 43, „Oświata" chciała zorganizować wieczór szewczenkowski. Program podano miejscowej władzy — starosta wykreślił z programu **wszystkie referaty i wogóle zabronił mówić o Szewczence** na tym obchodzie; zezwolił tylko na śpiewy i zabawę.

W Brześciu nie zezwolono na obchód, „gdyż święto to ma **znaczenie polityczne.**".

***

Dość chyba faktów przytoczonych. Mimowoli wywołują one pewną refleksję: w 1914 roku, gdy władza rosyjska zabroniła obchodzenia 100-ej rocznicy urodzin Szewczenki, do Dumy Państwowej (carskiej Dumy) zgłoszona została interpelacja z powodu „zabronienia obchodu pamięci Szewczenki", podpisana zarówno przez lewicę, jak i kadetów; nawet ówczesna czarnosecinna Duma uchwaliła nagłość interpelacji. Przedstawiciele kadetów — Rodiczew i Milukow, w mowach swych wypowiedzieli wiele gorzkich słów pod adresem władzy carskiej, zaś interpelacja ta była omawiana w ciągu pięciu posiedzeń Dumy Państwowej..

Miejmy nadzieję, że w Sejmie Polskim postępowanie czynników rządowych na Wołyniu wywoła echo podobne.

P. L.

Strajk górników w Anglji.

Z chwilą, gdy kolejarze i robotnicy transportowi odwołali strajk, nie mogło już być mowy o przeprowadzeniu żądań górników. Ale rzeczą gorszą jest to, że „trójprzymierze" górników, kolejarzy i robotników faktycznie przestało istnieć. „Trójprzymierze" powstało w r. 1912, a jego upadek w chwili obecnej, kiedy bardziej, niż kiedykolwiek potrzebne jest zjednoczenie proletarjatu, jest klęską całej klasy robotniczej Anglji. Zwłaszcza, że sprawa, o którą walczą górnicy, w równej mierze dotyczy ogółu robotników, ponieważ we wszystkich gałęziach przemysłu przedsiębiorcy dążą do obniżenia płac.

Cała prasa angielska jednomyślnie stwierdza, że kolejarze i transportowcy dlatego wycofali się z akcji wspólnej, że żądania górników, które pierwotnie miały charakter czysto ekonomiczny, przybrały później zabarwienie polityczne. Gdyby górnicy ograniczyli się do żądania, by płace nie doznały gwałtownego obniżenia, to wówczas — twierdzi prasa — górnicy mogliby liczyć na poparcie nietylko robotników, lecz także znacznej części mieszczaństwa.

Jakież były te żądania górników? Właściwie było jedno tylko żądanie, aby płace były jednolite dla całego kraju, aby miały charakter płac „państwowych", aby jednem słowem za jedną i tę samą pracę w kopalniach górnicy otrzymywali tę samą płacę mimo różnice, jakie zachodzą między kopalniami (co do ich bogactwa, wydajności, dochodowości i t. p.).

Jest to, jak widać, żądanie natury czysto ekonomicznej. Inna rzecz, że dla urzeczywistnienia tego żądania należałoby utworzyć „państwową kasę dochodów" (po angielsku zwaną „pool"), że środek tego rodzaju, gdyby się przyjął, odpowiadałby istotnie programowi socjalistycznemu, zwłaszcza, o ileby nie ograniczył się do górnictwa, lecz objął też inne dziedziny przemysłu. I to jest przyczyną, dlaczego przedsiębiorcy tak zacięty stawiają opór żądaniu górników, widzą bowiem w tem prostą drogę do socjalizacji kopalń, aczkolwiek górnicy, jako organizacja, nie wysuwali obecnie żądania socjalizacji i starali się skrupulatnie utrzymać swą walkę w ramach walki czysto ekonomicznej.

Jeżeli mimo to żądania ekonomiczne w danym wypadku potrąciły tak blisko o cele polityczne, to leży to w istocie zatargu i w przedmiocie walki, a nie w fałszywej, lub nieoględnej taktyce górników.

Skoro prasa i wrogowie klasy robotniczej napiętnowali strajk górników, jako polityczny, wyzyskał to umiejętnie Lloyd George i również posiłkował się straszakiem strajku politycznego, wiedząc doskonale, jak przeciętna publiczność boi się tego straszaka.

Ale pokazało się, że nietylko Lloyd George i kapitaliści, lecz także związki „trójprzymierza", które miały poprzeć strajk górników, nie uczyniły tego również dla tego samego powodu, jakoby górnicy wystawili żądania polityczne.

Dowodzi to, do jakiego stopnia tak potężne związki zawodowe, jak związek kolejarzy i transportowców liczą się z najlżejszą zmianą w nastroju opinji społeczeństwa i jak unikają wszelkiej akcji, co do której wyniku dodatniego nie są z góry przekonani. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy przywódcy „trójporozumienia" zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że robotnicy ponieśli poważną porażkę i że górnicy, pozostawieni sami sobie, nie dadzą sobie rady w walce z potężnym przeciwnikiem. Woleli jednak wziąć na siebie skutki porażki, wynikłej z odmowy poparcia górników, aniżeli jeszcze większej porażki, którąby pociągnął za sobą nieudały strajk powszechny.

Wiadomości o zatargu między górnikami i sekretarzem Związku — Hodgesem — nie sprawdziły się. Zebranie mężów zaufania górników wyraziło sekretarzowi votum zaufania. A Hodges, broniąc słusznych żądań górników, był jednak jednym z najgorliwszych zwolenników ugody z przedsiębiorcami i rządem. Albowiem, jak wykazaliśmy już w jednym z poprzednich artykułów, przesilenie węglowe

przeżywane obecnie w Anglji, jest ściśle związane z ogólnem przesileniem powojennem na rynku światowym. Obecnie Anglja wcale nie jest w stanie konkurować z innemi krajami. Zwłaszcza Ameryka wyparła z rynków dalekich węgiel angielski, który jest o jakie 4 szyl. na tonie droższy od amerykańskiego. Dla klasy robotniczej Anglji, o ile ona nie chce dopuścić do rewolucji o wyniku niepewnym, nie pozostaje tedy nic innego, jak drogą ugody dążyć do przetrwania okresu przesilenia. I robotnicy angielscy czynią to nawet kosztem interesów własnych.

Niewiadomo dotychczas, na jakiej podstawie dojdzie do porozumienia między górnikami, a przedsiębiorcami. Słychać, że zamiast „państwowej kasy dochodów" mają powstać okręgowe, któreby ujednostajniły płace górników dla każdego okręgu. Górnicy lepiej płatni sami chętnie się godzą oddawać do wspólnej kasy nadwyżki dla wyrównania płac mniej zarabiających kolegów. Z drugiej strony słychać było, że przedsiębiorcy bogatych kopalni mają się wyrzec na jakiś czas dywidend, któreby szły do kasy dla pokrycia zbyt niskich zarobków górników w mniejszych kopalniach.

Tak, czy owak, strajk górników wkrótce, zapewne, zakończy się. Przyczem żądania górników tylko w drobnej mierze zostaną zaspokojone.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z nowych sonetów.

W EKSTAZIE MARZENIA.

...Na dalekiego morza czarnym aksamicie
Bajkowe, drżące złoto miesięcznego blasku
Wciąż trzyma duszę moją w swych czarów
potrzasku,
Iż nie czuję, że ze mnie już uchodzi życie...

W oddali czarna skała w złotym śniła kasku...
Już, jeżeli mam umrzeć, niech umrę
w zachwycie
Nad tą chwilą, do której jakieś złote nicie
Mnie wiążą!.. A dla pieśni mej nie chcę
oklasku!..

...Niech w mrącej duszy, która niczego nie żąda,
Mam tylko ten mrok, cudnie rozzłocony,
morza...
Tę czerń skały, podobną do garbu wielbłąda,

Co się w złocie księżyca baśniowo rozzorza...
Niech mnie, niby najtkliwsze zaklęcie syrenie,
W śmierć kołysze to złota miesięcznego
drżenie...

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1921 r.

Prowokacja obszarników.

Otrzymujemy wiadomość, iż w pow. Rawskim obszarnicy nie zadawalniają się wyrokami prawnie powołanej Komisji Rozjemczej.

W wypadkach, gdy Komisja Rozjemcza, zgodnie z Orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej uchwala, że wydaleni delegaci mają pozostać na miejscach, dziedzice, niezadowoleni z wyników „sądu chamskiego", oddają sprawę do sądu pańskiego, to jest do sądu pokoju, gdzie otrzymują wyrok, skazujący delegata na eksmisję, z rygorem natychmiastowej wykonalności.

Jest to perfidja, godząca w interesy robotników rolnych.

Ale rząd przecież nie troszczy się o nich. Może jednak zmusi go do tego ta okoliczność, iż postępowanie obszarnictwa jest naigrawaniem się z praw i instytucji, powołanych przez rząd!

A może władze pragną uchodzić w oczach obszarnictwa za „gorochowych szutow", jak wyrażają się Rosjanie?

Emen.

Sprawa P. A. T.

Od szeregu już miesięcy obiegały pogłoski o projekcie połączenia dwóch najpoważniejszych dziś agencji telegraficznych: PAT. — urzędowej i East Express — prywatnej. Projekt połączenia powstał wśród właścicieli East Express'u, którzy, po rocznem doświadczeniu, wyczerpawszy te źródła finansowe, które im rząd pozostawił do rozporządzenia, doszli do przekonania, że jedynym dla nich wyjściem z trudnej sytuacji finansowej byłaby fuzja Pat'a i E-E. Kilka miesięcy trwały rokowania, wreszcie projekt połączenia agencji został opracowany. Projekt ten znalazł gorących zwolenników w łonie M. S. Zagranicznych, które patronuje East-Expressowi.

Jak się dowiadujemy, sprawa połączenia tak daleko została posunięta, że już na najbliższem posiedzeniu zajmie się nią Rada Ministrów.

W myśl projektu, ma powstać spółka prywatna, w której Rząd będzie miał 40% kapitału. Spółka ta przejmie Pat'a i E-Express. Rząd daje kapitał obrotowy i gwarantuje pokrycie deficytu.

Zyski, jakie czerpać będą z tej umowy udziałowcy prywatni spółki, są oczywiste. Nie dają nic, prócz krzeseł, biurek i kilku aparatów telegraficznych, nic nie ryzykują, natomiast otrzymują większość udziałów, a co za tem idzie, przemożny wpływ. Rząd daje prawie że wszystko, otrzymuje zaś mniejszość udziałów, jest zmajoryzowany.

Jest to strona finansowa projektu umowy. Pożatem jednak pozostaje sprawa kierunku agencji. Projekt umowy pod tym względem nie daje Rządowi żadnych rękojmi, kierunek więc będzie zależnym od prywatnych udziałowców, reprezentujących większą część kapitału. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę fakt, że za prywatnymi współwłaścicielami agencji stoi pewna grupa banków, która bezwzględnie będzie chciała mieć wpływ—to jasnem stanie się, że informacja polityczna i gospodarcza będzie służyła interesom kapitalistycznej grupy właścicieli.

Przeciwko podobnemu projektowi musimy stanowczo zaprotestować. PAT., jako agencja rządowa, powinna być utrzymana, ale oczywiście przekształcona do gruntu. Przedewszystkiem należy usunąć czynnik biurokratyczny, zreorganizować całą agencję na zasadach dziennikarskich. Przeciwko fuzji przemawia jeszcze jeden wzgląd, a mianowicie okoliczność, że obecni kierownicy East-Express'u nie dają rękojmi, iż potrafią należycie zorganizować połączoną agencję. Natomiast nasuwa się przypuszczenie, że natychmiast po takiej zmianie, agencja, związana z kapitałem prywatnym, bardzo znacznie podwyższy ceny i obciąży jeszcze bardziej prasę polską.

*
**

Dziś ma się udać do premjera Witosa delegacja Związku wydawców pism warszawskich, którzy mają złożyć protest przeciwko połączeniu Pat'a i E-Express'u. Podobno wśród wydawców powstał projekt, aby — w razie, gdyby Rząd kategorycznie chciał się pozbyć Pat'a — agencję tę przejęli wydawcy pism codziennych. Projekt ten uważamy również za najzupełniej niewłaściwy. Zbyt rozbieżne są kierunki, aby można było liczyć na objektywizm takiej agencji dziennikarskiej i na wspólną harmonijną pracę. Agencji takiej codzień groziłoby rozbicie z powodu sprzeczności wewnętrznych.

SPÓR O DOMY ZAMOYSKICH.

Jak wiadomo, Sąd okręgowy warszawski odłożył wydanie wyroku w sprawie powództwa Zamoyskich przeciw Państwu Polskiemu o oddanie domów na Nowym Świecie 67/69 do 9 maja.

Niewątpliwie na decyzję sądu w związku z wywodami prawnymi zastępcy interesów Państwa wpłynie ten fakt, że wedle art. 12-go traktatu ryskiego, zatwierdzonego przez sejm Rzpltej majątek państwa i *wszystkich* instytucji państwowych rosyjskich staje się własnością Państwa Polskiego. W każdym razie przepisy traktatu ryskiego stanowią silną podstawę dla uznania praw Państwa Polskiego do tych domów.

Kronika sejmowa.

Komisja skarbowo - budżetowa.

pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego odbyła zebranie, na którem przewodniczący oznajmił, że na czas swojego wyjazdu za granicę proponuje na swego zastępcę pos. Wierzbickiego, co komisja przyjęła do wiadomości.

Pos. Osiecki referował projekt ustawy o emisji oprocentowanych biletów skarbowych w sumie 5 miljardów. Projekt uchwalono.

Pos. dr. Loewenstein referował projekt ustawy o rejestracji i stemplowaniu papierów austro-węgierskich. I ten projekt przyjęto.

Pos. Wierzbicki referował sprawę podwyższenia opłat stemplowych. Podczas dyskusji powzięto zasadniczą uchwałę, że podania stron mają być załatwiane przez urzędy nawet wówczas, kiedy opłata stemplowa nie będzie uiszczona z góry przy składaniu podań.

Komisja prawnicza.

Wczoraj pod przew. tow. dr. Marka przeprowadzono dyskusję nad projektami Rządu z lutego r. b., wedle których majątek państwa rosyjskiego, rodziny carskiej oraz ordynacja Paskiewiczów - Erywańskich ma przypaść państwu polskiemu. Tow. Marek zwrócił uwagę na zmieniony stan prawny, albowiem 18 marca zawarty został traktat w Rydze, a w myśl art. 12 tego traktatu wszelki majątek państwowy rosyjski, majątek cara i jego rodziny, oraz majątki nadane osobom prywatnym przez rodzinę carską stają się własnością państwa polskiego. Ponieważ traktat ten został ratyfikowany przez Sejm, przeto obecnie powinien Rząd przystąpić do wykonania postanowień traktatu, a w szczególności przez prokuratorję generalną przeprowadzić przeniesienie praw własności wszystkich wymienionych majątków na Państwo Polskie.

Po dłuższej dyskusji Komisja przyjęła jednogłośnie w myśl wniosku przewodniczącego uchwałę, wzywającą Rząd do wykonania art. 12-go traktatu ryskiego w myśl ustawy ratyfikacyjnej.

Na dzisiejszem posiedzeniu o 10 rano ma być rozpatrywany projekt ustawy o amnestji.

Kronika polityczna.

Zawieszenie ograniczeń w d. 1 maja.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie zawieszenia działania ograniczeń, dotyczących pochodów i zebrań w dniu 1 maja r. b.

W rozporządzeniu tem powiedziano: „Na dzień 1 maja od g. 8 r. do g. 8 wiecz. zawieszam działanie ograniczeń w przedmiocie urządzania pochodów i zebrań, przewidzianych w punkcie e art. 2 ustawy z d. 25 lipca 1919 r., zarządzone rozporządzeniami memi dn. 31-go stycznia r. b. i dn. 9 lutego r. b.

Pochody, manifestacje i zebrania o charakterze przeciwpańsiwowym są bezwzględnie zakazane, próby urządzania takich manifestacji będą tłumione, winni zaś pociągani do surowej odpowiedzialności.

(—) Skulski.

*
**

Wczoraj wieczorem udała się do Mińska Lit. delegacja, składająca się z pp.: A. Ładosia, dr. K. Poznańskiego i St. Zalewskiego dla wymiany ratyfikacji traktatu ryskiego. Dowody ratyfikacyjne polskie, sporządzone w 2-ch egzemplarzach — jeden dla Rosji Sowieckiej, drugi dla Ukrainy — przedstawiają dwa średniej objętości tomy in 4-o na kredowym papierze, oprawione w granatowy safjan.

Pierwsza stronica nosi tytuł:

Ratyfikacja traktatu pokojowego między Polską a Rosją i Ukrainą, zawartego w Rydze w dn. 18 marca 1921 r.

Na odwrocie tej stronicy wydrukowano:

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy: w dniu 18 marca 1921 roku podpisany został między Polską z jednej strony, a Rosją i Ukrainą z drugiej, traktat pokoju o następującem brzmieniu...

Dalej idzie na 32 stronicach pełny tekst traktatu, wraz z załącznikami i oryginałem mapy, poczem na odwrocie ostatniej karty:

Zaznajomiwszy się z postanowieniami pomienionego traktatu pokojowego i w myśl upoważnienia uchwalonego przez Sejm Ustawodawczy z dn. 15 kwietnia 1921 r., rzeczony traktat pokoju ratyfikuję i oświadczam, że będzie on ściśle wykonany.

Na dowód czego niniejszy akt ratyfikacyjny został podpisany i opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej Polskiej.

Działo się w Warszawie dnia szesnastego kwietnia tysiącznego dziewięćsetnego dwudziestego pierwszego roku.

(—) J. Piłsudski.

Minister Spraw Zagranicznych
(—) E. Sapieha.

Akt ratyfikacyjny, przeznaczony dla Ukrainy, tem się tylko różni, że na pierwszej i drugiej stronicy, zamiast „Rosja i Ukraina", wydrukowano „Ukraina i Rosja". Każdy tom przesznurowany jest biało-czerwoną wstęgą jedwabną, na której wisi wielka pieczęć państwowa z napisem: „Rzeczpospolita Polska" i godłem państwowem.

Trzeba zaznaczyć, że podczas, gdy akt ratyfikacyjny preliminarjów ryskich z października ub. r. sporządzony był w jednym tylko egzemplarzu dla Rosji i Ukrainy — obecnie sporządzono dwa egzemplarze oddzielne. Podobno nawet dla wymiany ratyfikacji mają zjawić się w Mińsku dwie delegacje: rosyjska i oddzielnie ukraińska.

Wymiana ratyfikacji nastąpi dnia 30-go kwietnia.

*
**

Jednocześnie z delegacją dla wymiany ratyfikacji wyjechała polska komisja graniczna, z p. Wasilewskim, Rożnowskim i Kowerskim na czele.

*
**

Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało następujący radjotelegram od pana Zaleskiego, przewodniczącego Delegacji Polskiej do spraw repatrjacji:

Delegacja przybyła do Moskwy dnia 25 kwietnia o godz. 1 po północy. Lokal Delegacji znajduje się przy ul. Powarskiej Nr. 21. Rozpoczynamy wyładunek i urządzanie biura. (PAT.).

*
**

Pierwsze posiedzenie Komisji Mieszanej do spraw repatrjacji po porozumieniu się przewodniczących delegacji p. p. Korsaka i Ignatowa wyznaczono na czwartek 28 b. m.

*
**

Ostatni numer oficjalnego organu Piastowców na terenie b. Kongresówki „Ludowiec — Gazeta Ludowa" przynosi artykuł, w którym m. in. czytamy:

„Zadanie dotychczasowego rządu zostało wypełnione i rząd ten, zresztą zgodnie z oświadczeniem samego prezydenta Witosa, winien ustąpić. Nie znaczy to, by Polskie Stronnictwo Ludowe miało się lękać dalszego swego udziału w rządzeniu Polską. Przeciwnie, jako największe stronnictwo w kraju zdajemy sobie sprawę z tego, że bez nas i wbrew nam rządzić w Polsce nie można, a mamy dość siły i poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, by w rządach kraju wziąć udział. Wszakże zadania rządu obecnie będą inne, a więc i skład jego musi być do tego przystosowany. Nie chcemy i nie mamy pretensji, by samym rządzić w Polsce, przeciwnie, zdajemy sobie sprawę, że jednostronność taka byłaby nawet szkodliwa. Pragniemy więc, by i inne stronnictwa udział w rządzie wzięły, musimy jednak żądać, by rząd ten miał wyraźne oblicze, z góry określony kierunek demokratyczny i ludowy. Pierwszem zadaniem tego rządu musi być uporządkowanie wewnętrzne kraju i przeprowadzenie reformy rolnej. Żaden rząd prawicowy lub półprawicowy nie jest już do pomyślenia w Polsce, do rządów muszą przyjść czynniki ludowe — lecz ponosząc pełnię odpowiedzialności, muszą mieć i pełnię władzy".

Artykuł ten, w którym sytuacja wewnętrzna kraju określona jest dość dosadnie a prace rządu szczególnie w zakresie organizacji władz administracyjnych i skarbowości pod-

dane surowej krytyce — podpisany jest przez
p. Henryka Wyrzykowskiego, co prawdopo-
dobnie powinno oznaczać, że nie jest wyrazem
poglądów całego stronnictwa, a tylko tej grupy
której rzecznikiem w prasie ludowcowej jest
od pewnego czasu p. Wyrzykowski. Podpis
p. Wyrzykowskiego pod artykułem w ostat-
nim „Ludowcu“ można uważać za pewną ko-
rekturę do niepodpisanego artykułu w tem
samem piśmie, z którego powodu klub posel-
ski piastowców przed kilkunastu dniami mu-
siał wydać komunikat, łagodzący jego treść.

***

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi obrady Rady wojewódzkiej, które zagaił wojewoda Kamieński.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wiceprezydent Łodzi, inż. Wojewódzki, złożył deklarację, domagającą się przyznania miastu Łodzi więcej delegatów, gdyż ustawa wyznaczyła tylko jednego. Następnie wicewojewoda dr. Garapich wygłosił referat o organizacji w zakresie działania województwa i o zadaniach Rady wojewódzkiej. Z kolei inspektor Radwański referował sprawy szkolnictwa w województwie łódzkiem. Po referacie tym wywiązała się dłuższa dyskusja. Uchwalono szereg wniosków, zmierzających do poprawy stanu szkolnictwa.

Złote myśli

Pochlebstwo ma w sobie osobliwy przysmak, chociaż go kto rzkomo odrzuca, przecież ono smakuje.

***

Złej naturze nie wygodzisz: jakbyś węża ugłaskać chciał, a on przecież kąsa.

(And. Max. Fredro.

Walka o Górny Śląsk.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE.

Bytom, 27 kwietnia.

(PAT.). Przy wyborach do Rad zawodowych w trzech kopalniach węgla pod Mysłowicami, zatrudniających razem 11.000 robotników, zwyciężyli robotnicy polscy, mianowicie P. P. S. otrzymała 2756 głosów i uzyskała 11 miejsc, zjednoczenie zawodowe polskie (N. P. R.) 2332 głosy (10 miejsc), wolna unja robotnicza (komuniści) 295 głosów (1 miejsce) i związek niemieckich górników 830 głosów (3 miejsca). Polacy zatem uzyskali 21 miejsc, Niemcy 4.

KAPITAŁ FRANCUSKI W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM.

Bytom, 27 kwietnia.

(PAT.). Berlińska „Vossische Ztg.“ donosi z Londynu, że pewnemu większemu francuskiemu konsorcjum finansowemu udało się odkupić od szeregu przemysłowców górnośląskich dość znaczną część akcji ich przedsiębiorstw. Wysokość tych udziałów ma wynosić w pierwszych czterech latach 10% ogólnej ilości akcji, w następnych 4-ch latach udziały te mają się powiększyć znowu o 10%. Wzamian
za to przemysłowcy górnośląscy otrzymali za-
pewnienie wolności gospodarczej bez względu
na przyszłość polityczną G. Śląska. Nowa ta
spółka nosi angielską nazwę „Holding Comp.“
Rada nadzorcza składa się z 6 francuskich i 6
niemieckich członków. Przewodnictwo spra-
wować będą Francuzi. W umowie tej spółki
znajduje się punkt, który przewiduje silny na-
cisk na te przedsiębiorstwa górnośląskie, któ-
re się nie przyłączą do tego kartelu. Wolność
gospodarcza będzie zagwarantowana tylko
tym spółkom, które się zdecydują odrazu na
podpisanie tej umowy. Od siebie dodaje „Vos-
sische Ztg.“, że wiadomość o tym kartelu do-
szła ją także z innej strony i że umowa prze-
widuje gwarancje na wszystkie trzy ewentual-
ności, mianowicie na wypadek przyłączenia
obwodu przemysłowego do Polski, pozostawie-
nia go przy Niemczech lub umiędzynarodo-
wienia go.

Tu na Śląsku wiadomo tylko, że spółka akcyjna Huty Laury i Huty Królewskiej postanowiła na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej odstąpić 10—15% swych akcji kapitalistom francuskim.

Sprawa odszkodowań.

PRZEMÓWIENIE BRIANDA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Paryż, 27 kwietnia.

(Havas). Na posiedzeniu Izby oświadczył Briand, że narady w Hythe doprowadziły do zasadniczego porozumienia i dodał, że co do wykonania zobowiązań, przyjętych przez podpisanie Traktatu Wersalskiego, Niemcy zaczynają ulegać. Następnie wykazał premjer, że po zwróceniu się do Czecho-Słowacji, Szwajcarji, a nawet Rzymu, Niemcy prosiły Stany Zjednoczone o pośrednictwo. Stany Zjednoczone udzieliły odmownej odpowiedzi w odpowiedniej formie i dały Niemcom do zrozumienia, że nie należy liczyć na nie o ile chodzi o pośrednictwo. Później dowiedzieliśmy się — mówił Briand — z prasy niemieckiej, że Niemcy przedstawiły Stanom Zjednoczonym nowe propozycje, których nie znamy; stwierdzamy, że Niemcy nie zwróciły się więcej do państw sprzymierzonych, gdyż wiedzą, że sojusznicy zdali sobie sprawę z faktu, że rokowania z Niemcami oraz odroczenie im terminów płatności, wyzyskiwali Niemcy jedynie dla zyskania na czasie.

Briand zapewnił, że rząd francuski wydał już wszelkie zarządzenia wrazie upływu ostatniego terminu i że rozporządza środkami przymusowemi pewnemi i działającemi szybko. Francja ucieka się do przemocy, zmuszona do tego złą wolą dłużnika oraz po wyczerpaniu wszelkich innych możliwych środków.

Paryż, 27 kwietnia.

(PAT.) Havas. Briand, przemawiając w dalszym ciągu w izbie deputowanych, wyraził radość z powodu złożonego w Izbie gmin oświadczenia Lloyd George'a, że jeżeli Niemcy nie uczynią zadawalających propozycji, zagłębie Ruhr zostanie obsadzone. Poczem Briand mówił: „Jeżeli Niemcy proponują: „Rozpocznijcie dyskusję od opinji rzeczoznawców“ — odpowiadamy: „nigdy“ (oklaski).

Omawiając zobowiązania, których Niemcy nie wypełniły, zaznaczył Briand, że rozbrojenie nie zależy od finansowej niemożności, lecz od dobrej woli. Fakt, że wola ta sie nie ujawniła, zmusza Francję do uznania, że Niemcy mają złą wolę, co jest dla Francji niepokojące i stanowi groźbę dla przyszłości (powszechne oklaski).

Briand zakończył oświadczeniem, że jest pewny, iż aljanci nie będą się wahali, by dać Francji pewne środki dla uzyskania zapłaty i że Francja uzyska od aljantów pomoc.

Paryż, 27 kwietnia.

(PAT.) Havas. Briand w Senacie złożył analogiczne oświadczenie, jak w izbie, przyczem dodał, że charakter manifestacji w Niemczech podczas pogrzebu b. cesarzowej jest objawem niepokojącym.

NOWA NOTA NIEMIECKA.

Horsea, 27 kwietnia.

(PAT.). Radio. Rząd angielski nie otrzymał dotąd z Waszyngtonu żadnej wiadomości w sprawie rzekomych nowych propozycji rządu niemieckiego.

Berlin, 27 kwietnia.

(PAT.). Sfery urzędowe otrzymały dziś prywatną wiadomość, że odpowiedź Hardinga będzie tego rodzaju, iż zażąda ona uznania przez Niemcy zasadniczo uchwał paryskich. Dyskusja toczyć się będzie tylko w sprawie ułatwienia zapłaty odszkodowań.

Waszyngton, 27 kwietnia.

(PAT). (Reuter). Po nadejściu propozycji niemieckich ambasadorowie Francji, Anglji, Włoch i Japonji na zaproszenie sekretarza Hughesa udali się do niego, gdzie poinformowano ich, że Stany Zjednoczone pragną zasięgnąć opinji aljantów w sprawie tych propozycji.

PROPOZYCJE NIE DO PRZYJĘCIA.

Paryż, 27 kwietnia.

(PAT.). (Havas). Na podstawie pierwszych informacji o nowych propozycjach niemieckich, podanych przez depeszę Havasa, oświadczają koła miarodajne, że propozycje te są nie do przyjęcia. Sumy, które Niemcy proponują jako odszkodowanie są zupełnie niewystarczające. Niemcy idą tak daleko, że żądają zniesienia sankcji, nietylko ustalonych w Londynie, ale także i innych, jak zniesienia okupacji lewego brzegu Renu, przewidzianej traktatem wersalskim, a nadto domagają się zwolnienia od innych zobowiązań.

Londyn, 27 kwietnia.

(PAT.). Ponowne zwrócenie się Niemiec do Ameryki z propozycją pośrednictwa w sprawie odszkodowań pogorszyło sytuację Niemiec w Anglji. „Daily Chronicle“, uchodząca za organ Lloyda George'a, zaznacza, że Niemcy przekonają się wkrótce, iż ostatnie słowo w sprawie odszkodowań będą jednak mieli sojusznicy.

SIMONS O POŚREDNICTWIE ST. ZJEDNOCZ.

Berlin, 27 kwietnia.

(PAT.). Minister spraw zagranicznych, Simons, przedstawił na wczorajszem posiedzeniu parlamentu szczegółową treść noty niemieckiej do Ameryki, poczem tak dalej wywodził:

Co do pośrednictwa, to wchodziła w rachubę tylko Ameryka, ponieważ nie jest ona ani państwem neutralnem, ani państwem koalicyjnem. Trudność polegała tylko na tem, że pozostajemy z Ameryką na stopie wojennej, a więc bezpośrednie zaapelowanie do Ameryki było niemożliwe. W tym stanie rzeczy zaofiarowało się nam inne państwo, które mogło się zwrócić do Waszyngtonu. Na tej drodze można było przez wstępne kroki wybadać, czy i w jakich rozmiarach pośrednictwo mogłoby nastąpić. Działalność pośrednicząca została jednak udaremniona przez popełnienie w Niemczech niedyskrecji, a także i prasa poczytała nam za tchórzostwo, że poddajemy się pod sąd rozjemczy prezydenta Hardinga. Nie było to tchórzostwem, było to obowiązkiem i powinnością. Było naszym obowiązkiem powiedzieć, że jesteśmy w całej pełni gotowi bez jakichkolwiek zastrzeżeń uczynić w sprawie reparacji wszystko, co można. Dlatego wolałem nie czekać jak ociągający się dłużnicy, lecz podjąć kroki bezpośrednie, które coprawda były niemożliwe. Zwróciłem się do Hardinga i Hughesa, lecz nie zaapelowaliśmy do tych mężów osobiście, zaapelowaliśmy do zasady sprawiedliwości. Chcieliśmy jasno i otwarcie przedłożyć nasze zamiary i dlatego wybraliśmy formę, przystosowaną do amerykańskich pojęć prawniczych. Dlatego też naradzałem się w tej sprawie z pewnym amerykańskim adwokatem. Gabinet, a szczególnie ja, jako minister spraw zagranicznych, ponosi odpowiedzialność za ten krok. Narazie pragniemy wejść we wstępny kontakt, co innego jednakże będzie, jeżeli Harding wezwie nas, abyśmy uczynili propozycje, które mógłby przesłać aljantom. Nota została jednogłośnie uchwaloną przez gabinet. Uważaliśmy drogę przez Waszyngton za jedynie słuszną, a bieg wypadków wykazał, że droga ta była rzeczywiście słuszną. Nie było potwierdzenia doniesienia, zawartego w jednym radiotelegramie, jakoby już nadeszło do nas zapytanie od rządu amerykańskiego, oraz jakoby rząd amerykański zainicjował zmianę naszych propozycji. O tem nic mi niewiadomo. Oczekuję coprawda w najbliższym czasie odpowiedzi amerykańskiej na naszą notę.

PRZYGOTOWANIA DO OBSADZENIA ZAGŁĘBIA RUHR.

Berlin, 27 kwietnia.

(PAT.). Prasa niemiecka podaje depeszę z Paryża i Szwajcarji, według których Francja zdecydowana jest wkroczyć do Zagłębia Ruhr w dniu 5 maja, o ile do tego czasu Niemcy nie oświadczą, że przyjmują warunki uchwały paryskiej.

Strajk w Anglii.

Londyn, 27 kwietnia.

(PAT.). (Havas). Dalszy ciąg konferencji pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń odbędzie się w dniu jutrzejszym. Robert Horne będzie konferował oddzielnie z każdą stroną w sprawie udziału rządu w wypłacie zarobków górnikom. Górnicy ogłosili oświadczenie, w którem mówią, że wobec odrzucenia przez właścicieli kopalń zasady wspólnego udziału w zyskach, oraz zasady utworzenia biura narodowego dla sprawy płac zarobkowych, muszą oni ponownie domagać się, aby tym ich dwu zasadniczym żądaniom stało się zadość.

Pierwszy maja w Rosji Sowieckiej.

Moskwa, 27 kwietnia

(E. E.) Centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej ogłosił okólnik, w którym oświadcza, iż uważa za konieczne jeszcze raz zwrócić się do wszystkich organizacji partyjnych w sprawie świętowania dnia 1 maja. Organizując to święto, podkreślając jego charakter międzynarodowy i wskazując na różnicę świętowania w Rosji sowieckiej i innych krajach, należy dołożyć szczególnych starań, by w Rosji sowieckiej dzień ten był ogólnem świętem, obejmującem nietylko zorganizowane i uświadomione związki zawodowe i klasę pracującą miejską, lecz również i wieś. Dzień 1 maja winien się stać i stanie się świętem pracującego włościaństwa. Nastąpi to tem prędzej, im większe znajdzie to poparcie ze strony włościan.

Francja a Watykan.

Paryż, 27 kwietnia.

(PAT.). (Havas). Komisja spraw zagranicznych senatu francuskiego 18 głosami przeciwko 16 uchwaliła odroczenie rozstrzygnięcia kwestji wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Watykanem.

Wiadomości telegraficzne.

— Dekret o wykonaniu uchwał sowieckich o „podatku w naturze“ głosi, że podatek ten w roku 1921 wynosić ma 240 mil. pudów ziarna, oraz 12 milj. pud. nasion roślin tłuszczowych. W obliczeniu nie są uwzględnione Ukraina i Turkiestan.

— Słowacka partja ludowa ks. Glinki pozostanie nadal w opozycji i nie weźmie udziału w rozwiązaniu trudności parlamentarnych.

— Przywódcę komunistów czeskich Smeral na rozkaz z Moskwy „czyści“ czeską partję komunistyczną. Sekretarz partji Szkatula znajduje się pod kontrolą.

— Pertraktacje Łotwy z sowiecką Ukrainą rozpoczną się w najbliższych dniach. Odnośne komisje zostały już wybrane.

— Z powodu zamordowania pewnego faszysty przez komunistę, faszyści podpalili dzisiaj przed południem izbę robotniczą, przyczem przyszło do wymiany strzałów z komunistami. Dwóch faszystów zginęło.

— W parlamencie niemieckim niezależny socjalista p. Dissman zarzucił rządowi, że na wschodniej granicy niemieckiej czyni nowe przygotowania mobilizacyjne. „Vorwärts“ zaznacza, że pierwsze zarządzenia mobilizacyjne poczyniono dn. 20 z obawy, że wojska polskie zajmą zbrojnie G. Śląsk. Dalsze zarządzenia nad granicą polską poczyniono w dniach ostatnich.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Do wiadomości rządców i administratorów.

KARTY NA MAJ

dla ludności miasta st. Warszawy będą wydawane rządcom i administratorom domów w biurach okręgowych podziału kart w dniach: 29 i 30 b.m. (piątek i sobota).

Wydział Zaopatrywania.

Z prowincji.

Kutno.

(Korespondencja własna).

W niedzielę dn. 17 kwietnia odbył się wiec, urządzony staraniem miejscowej organizacji P. P. S. Przemawiał tow. Śledziński na temat „Walka klasowa proletarjatu u nas i za granicą“, poczem odczytano następującą rezolucję, która przyjęta była przez zebranych jednogłośnie:

„My robotnicy i robotnice, zebrani w teatrze Kino-Polonja dn. 17 kwietnia wzywamy naszych posłów socjalistycznych do energicznej walki o demokratyczną ordynację wyborczą do przyszłego Sejmu.

Po zawarciu i ratyfikacji pokoju na wschodzie, wzywamy rząd do zniesienia natychmiast wszelkich ustaw wyjątkowych i pełnej amnestji dla więźniów politycznych.

Po uchwaleniu konstytucji, wzywamy organy rządowe do przestrzegania ustaw konstytucyjnych i niegwałcenia przyjętych przez konstytucję swobód obywatelskich.

Żądamy uchwalenia przez rząd pełnego sekwestru na wszystkie ziemiopłody i równomiernego ich podziału wśród wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Żądamy konfiskaty majątków paskarzy i wysokich podatków od kapitalistycznych majątków i dochodów, a zwolnienia od podatków pośrednich. Precz z reakcją! Niech żyje socjalizm! Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje PPS!“

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

Staraniem Wydziału Kobiet P. P. S. zostało tu zorganizowane kółko amatorskie, złożone z dzieci do lat 16, które po raz pierwszy wystąpiło na scenie w teatrze „Kultura“ w dniu 17.IV. Wystawiono trzy komedyjki: „Chrystus wśród dzieci“, „Krakowiak i deklamacje“ i „Dowcipy Kubusia“.

Przedstawienie urządzone było specjalnie dla młodzieży szkolnej. Aż tu w niedzielę rano klecha Wasiłewski oświadczył z ambony, że zabrania młodzieży iść na przedstawienie, bowiem „obraża ono Pana Boga“.

Słowa księdza nie odniosły jednak skutku. Zarówno młodzież, jak dorośli, licznie przybyli do teatru i przekonali się, na jakiej to podstawie oparte są zarzuty księdza, siejącego jedynie nienawiść wśród ludu pod pozorem szanowania Chrystusa i używającego obrony dla brudnych agitacyjnych celów. To pewna, że ludność nie pozwoli już na to, by ją tak haniebnie oszukiwano.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W. Dziś o godz. 5-ej pp. w lokalu partyjnym, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Prezydjum C. K. W. Tow. tow. członków prezydjum CKW. prosimy o przybycie.

Milicja majowa. Dziś o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się ogólne zebranie Milicji majowej.

Do Komitetów Partyjnych: Turka, Koła i Konina.

Niniejszym zawiadamiamy Komitety Partyjne, że przyjedzie do Was tow. poseł Pudłarz według następującego rozkładu: 3 maja Turek, 5 maja Koło, 8 maja Konin.

Prosimy towarzyszy z odnośnych Komitetów o zorganizowanie licznych wieców poselskich.

Sekretarjat Generalny.

Kolejowa org. PPS. Dziś o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29a) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Praskiej.

Kolejarze! Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 6½ w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Pragier wygłosi referat polityczny.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 6 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie kolejarzy.

Dzielnica Ochota. Jutro o g. 6 w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Nowe-Bródno. Jutro o godz. 4 pp. w lokalu dzielnicy (Budowlana, róg Białołęckiej) odbędzie się ogólne zebranie.

Kolejowa org. PPS. W sobotę dn. 30 b. m. o godz. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie komitetu i mężów zaufania okolejowej org. PPS.

Egzekutywa OKR. W sobotę dn. 30 b. m. o g. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Dzielnica Śródmiejska. W sobotę dn. 30 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Ruch zawodowy.

Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Głównego Zarządu w Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce.

W niedzielę, dn. 24 kwietnia b. r., odbyło się drugie z kolei zebranie Zarządu Głównego.

Ze sprawozdania sekretarjatu wynika, że myśl centralizacji jest jeszcze mało rozpowszechnioną i zrozumiałą wśród klasy robotniczej. Pomimo trudności zostało założonych 35 oddziałów, które działają według uchwał, przyjętych na kongresie Związku, dn. 10 października.

W m. styczniu wpłynęło do kasy oddziałów 8425 wkładek, 275 wpisów. Powyższą sumę wpłaciło 2231 członków. W m. lutym wpłynęło 10116 wkładek, 238 wpisów. Powyższe wkładki wpłaciło 3088 członków. W m. marcu wpłynęło 11456 wkładek, 322 wpisy — opłacało 3188 członków. W roku 1920-ym wpływ 34620, rozchód 24784, saldo na rok 1921 — 9836. W roku 1921 wpływ 208609.36, rozchód 189101.50, saldo na m. kwiecień 19427.85.

W czasie dyskusji postanowiono do regulaminu służbowego wnieść następujące poprawki: znieść § 6 o 13-ej pensji, natomiast uposażyć wszystkich funkcjonarjuszy Związku w ten sposób, by wszelkie dodatki w postaci 13-ej pensji były zbyteczne. Funkcjonarjuszy Związku ubezpieczać w kasach chorych. Kwestję pisma zawodowego odłożyć do kongresu Związku.

Pozatem postanowiono: 1) zwołać kongres Związku najdalej 9 września b. r. w Warszawie. 2) Przeprowadzić akcję w sprawie niedopuszczalnego obarczania robotników podatkiem dochodowym. 3) Polecić Wydziałowi Wykonawczemu przeprowadzenie rewizji stosunku Związku do Ministerjum Pracy. 4) Domagać się od miarodajnych czynników zamknięcia tych piekarń, które nie odpowiadają warunkom hygienicznym. 5) Podnieść tygodniową wkładkę w sposób następujący: I-sza klasa, którzy zarabiają od 4000 mk. tygodniowo, opłaca 25 mk. (tygodniowo). II-ga klasa od 2000 do 4000 — opłaca 15 mk. III-cia klasa do 2000 opłaca 10 mk.

Pod adresem Oddz. IV Sztabu Sekcja Przemysłu Wojennego.

Protest.

Niniejszym my, robotnicy Wojskowej Wytwórni Zapalników Artyleryjskich, ul. Złota 72, zanosimy protest przeciwko postępowaniu ppor. Radziszewskiego, Kierownika Izby Rozdzielczej przy Centralnym Urzędzie Gospodarczym, Praga.

Wojskowa Wytwórnia Zapalników Artyleryjskich miała naznaczoną kolejkę na odbiór deputatu robotniczego na dzień 23 kwietnia 1921 r. W tym dniu delegaci udali się do Izby Rozdzielczej by opłacić i otrzymać powyższy deputat, lecz o godz. 11 m. 30 ppor. Radziszewski nie chciał przyjąć pieniędzy jakoby z powodu spóźnionej pory, co jest sprzeczne z jego rozporządzeniem, że opłaty za deputat przyjmuje się do godz. 12-ej.

Gdy delegaci zwrócili grzecznie, lecz słusznie uwagę, że godziny 12-ej jeszcze niema, ppor. Radziszewski począł wymyślać i straszyć zaaresztowaniem ich przez żandarmów. Świadczyć o fakcie mogą obecni wówczas delegaci z Budowy Szpitala Zakaźnego na Powązkach.

Następnie delegaci nasi poraz drugi pojechali po deputat w poniedziałek 25 kwietnia, lecz teraz już o godz. 10-ej rano ppor. Radziszewski nie przyjął pieniędzy nie oznaczając nawet kiedy będzie można opłacić i otrzymać deputat. Wobec tego już aprowizacja robotnicza jest niedostateczna i robotnicy z niecierpliwością oczekują otrzymania swej racji żywnościowej. Panowie w Izbie Rozdzielczej lekceważą sobie i ignorują cały ogół robotniczy, co powoduje łatwo zrozumiałe rozgoryczenie wśród robotników.

My, robotnicy Wojskowej Wytwórni Zapalników Artyleryjskich energicznie protestujemy przeciwko takiemu załatwianiu sprawy aprowizacyjnej i żądamy rozpatrzenia i ukarania winnych w tej sprawie.

Delegat **Józef Dyl.**

Komitet Fabryczny: **E. Malionwski, J. Zieniecki, Kryński.**

Do wszystkich Związków Zawodowych. Wobec czynionych usiłowań przez grupy właścicieli dążących do zmiany czasu pracy w handlu, Wydział Obrony Interesów Pracowniczych (Sienna 16) zawiadamia, że wznawia prace Komisji Międzyzwiązkowej Pracowniczej, w tej sprawie.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56) i Teatralnego. Jutro punktualnie o godz. 6 pp. w podwórzu Al. Jerozolimskie 56 (adres Związku Rob. Miejskich) odbędzie się wiec wszystkich robotników i robotnic miejskich raz teatralnych w sprawie Święta 1-go Maja.

Towarzysze stawcie się licznie.

Zarząd Związku Rob. Miejskich.

Baczność dozorcy dom.! Walne zebranie dozorców domowych odbędzie się jutro dnia 29 b. m. o godz. 4-ej p. p. w lokalu Zw. Leszno 48. Sprawy ważne, stawienie się obowiązkowe.

Praktykanci metalowcy! Ogólne zebranie odbędzie się w sobotę o godz. 5 pp. w lokalu Zw. Metal. Będzie omawiana wycieczka rozrywkowa, urządzana na 8-go maja. Wszyscy członkowie Sekcji praktykantów muszą przybyć z legitymacjami Sekcji.

Rozmaitości.

PRZYSŁOWIA KOMISJI SEJMOWYCH.

Komisja „insygniów królewskich“:

Szukajcie — a ośmieszycie się.

Komisja skarbowo-budżetowa:

Pustka wszędzie, nici wszędzie —
Jakoś to będzie!

Komisja morska:

Na morską chorobę najlepiej jest cierpieć — na lądzie.

Komisja prawnicza:

Paragrafami piekło jest wybrukowane.

Komisja miejska:

Wysokie komorne umoralnia lokatorów i daje narodowi niepodległość ekonomiczną.

Komisja spraw zagranicznych:

Nic się nie klei — ale jest się przy nadziei.

Komisja przemysłowo-handlowa:

Gruszki na Wierzbie i pasek w herbie.

Komisja aprowizacyjna:

Pomagaj sobie, a ja ci nie dopomogę.

Komisja administracyjna:

Co wolno wojewodzie, to nie wolno tobie

s.....

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 812—815 czeki, 810—815 got.
Funty szterl. 3312—3306 i pół czeki.
Marki niemieckie 12.90—12.97 i pół czeki.
Korony austr. 129 czeki.

KOLEJ WARSZAWA—RAWA—TOMASZÓW.

W d. 5 i 6 marca r. b. odbyło się VI z kolei posiedzenie Komitetu „Związku specjalnego dla budowy, uprzemysłowienia i wykorzystania linji kolejowej Warszawa — Rawa — Tomaszów“, którego członkami, na mocy statutu, zatwierdzonego przez Min. Spr. Wewn., są powiatowe Związki komunalne: warszawski, błoński, skierniewicki i rawski, oraz m. st. Warszawa.

Komitet przyjął wniosek Rady Związku co do programu budowy, przewidujący otwarcie w r. b. przed zimą tymczasowego ruchu na dystansie Warszawa—Mszczonów i zapoczątkowanie robót pomiędzy Mszczonowem i Białą Rawską.

Na ten cel Komitet preliminował do 1 stycznia r. 1922 — 200 mil. mk., uchwalając osiągnąć je w sposób następujący:

1) Ze składek członkowskich 20% sumy preliminowanej, czyli 40 mil. mk.;

2) 45% sumy preliminowanej na budowę, czyli 90.000.000 mk. Komitet uchwalił osiągnąć drogą zaciągnięcia 6% pożyczki obligacyjnej, amortyzowanej drogą losowania w ciągu lat 50, poczynając od 1 stycznia r. 1933. Obligacje Związku będą zabezpieczone na majątku i dochodach kolei.

3) O resztę sumy preliminowanej na budowę w rozmiarze 70.000.000 mk. Komitet uchwalił zwrócić się do Skarbu Państwa, na zasadzie decyzji Min. Skarbu z r. z., przyznającej Związkowi pożyczkę państwową w rozmiarze 35% kosztu budowy. Nadto za podstawę do wystąpienia o podniesienie pożyczki państwowej do wzmiankowanej wysokości posłużyła uchwała Komisji Komunikacyjnej Sejmu z d. 1 czerwca r. ub., która, stosownie do wniosku referenta w tej sprawie tow. Moraczewskiego, przewiduje, że Rząd winien poczynić wszelkie ułatwienia dla umożliwienia budowy kolei z Warszawy do Rawy.

Radę Związku stanowią pp.: St. Okulicz, starosta warszawski — przewodniczący, inż. B. Powierza — dyrektor zarządzający, inż. T. Jacobson — delegat sejmiku rawskiego, adw. E. Waydel — delegat sejmiku warszawskiego, inż. A. Weisblat — delegat m. st. Warszawy, oraz inż. B. Humel w charakterze radcy technicznego. Naczelnikiem budowy jest inż. M. Taras-Wołkowiński.

Długość linji od Warszawy do Rawy wynosi 82 kilometry.

Należy zaznaczyć, że na terenie b. Królestwa Kongresowego jest to pierwszy komunalny związek specjalny, mający na celu budowę kolei. Jeżeli przyjąć pod uwagę, że na tym terenie rozwój sieci kolejowej jest zupełnie niedostateczny i że Rząd własnemi środkami i siłami nie prędko by podołał zadaniu rozbudowy kolei do odpowiedniej gęstości, to przyjdziemy do przekonania, że zawiązanie Związku Specjalnego z wyżej określonym celem ma znaczenie doniosłe.

Związki komunalne o wiele mniejszą będą przywiązywać wagę do oprecentowania kapitału, niż prywatne przedsiębiorstwa, gdyż osiągać będą ogromne okrzyści z samego powstania linji kolejowej na ich terytorjum.

Głosy czytelników.

Stosunki w areszcie śledczym w Kowlu.

Pozwolę sobie opisać stosunki, panujące w sądzie i areszcie śledczym w Kowlu.

Zdarzają się wypadki, że aresztowanych trzyma się po kilka miesięcy, zanim zostają przesłuchani. W areszcie śledczym żołnierze czekają nieraz rok, lub dłużej na rozprawę, a trzeba zaznaczyć, iż pomieszczenie i warunki życia aresztowanych są okropne: w więzieniu niema ani jednego siennika, ani też koca, tak, że aresztowani śpią na gołych „pryczach“, jedynie okryci własnemi łachmanami. Aresztowani nie otrzymują zupełnie bielizny, przez co rady sobie dać nie można z wszami.

W całem więzieniu niema ani jednego klozetu, jedynie w celach znajdują się kubły i trochę przykryć.

Wobec powyższych faktów, nie można się dziwić, iż tyfus plamisty zbiera tak obfite żniwo.

Aresztant.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, zachmurzenie zmienne, ciepło, umiarkowane wiatry z kierunków północno-wschodnich.

Uwagi z dnia 27 kwietnia 1921 r. Wyż barometryczny nad Skandynawją przesuwa się w kierunku południowo-zachodnim. W środkowej Europie było dość pogodnie, wieczorem zaś zachmurzenie wzrosło.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 18,6, najniższa + 10,2.

(a) **Skasowanie cenzury depesz.** Istniejący przy głównej stacji telegrafu państwowego wojskowy dozór telegramów i dozór telefoniczny we wszystkich urzędach warszawskiej dyrekcji — został zniesiony. Pozostała wyjątkowo kontrola wojskowa telefoniczna w Warszawie, która będzie czynna aż do dalszego zarządzenia. Odwołano wszystkie wydane dotychczas zarządzenia względem cenzury korespondencji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Aprowizacja Warszawy. W dniach 26 i 27 b. m. w Ministerjum Aprowizacji odbyła się konferencja w sprawie dalszego zaopatrywania ludności Warszawy za pośrednictwem Wydziału Zaopatrywania w chleb kontyngentowy. Wyjaśniono, iż Ministerjum Aprowizacji może dostarczyć Wydziałowi Zaopatrywania do 250 wagonów zboża miesięcznie przez kwiecień, maj, czerwiec i lipiec: dla szpitali, przytułków, więzień, burs i na deputaty dla robotników i pracowników miejskich. Natomiast Ministerjum Aprowizacji nie może zobowiązać się do dalszego racjonowania po 180 gr. chleba na osobę dziennie i dostarczyć może maksimum 200 wagonów zboża miesięcznie przez maj, czerwiec i lipiec na podtrzymanie dalszego wypieku chleba kartkowego, a ponieważ na dalszy wypiek normalny chleba kartkowego potrzeba około 700 wagonów zboża miesięcznie, postanowiono przynajmniej połowicznie zaspokoić potrzeby Warszawy. Wysunięto w tym celu 2 projekty, lecz Wydział Zaopatrywania nie zaaprobował żadnego z nich, uważając, iż każdy z nich prowadzi przedewszystkiem do podrożenia ceny rynkowej chleba pozakartkowego, i postanowił przedyskutować sprawę tę na posiedzeniu swej delegacji, celem opracowania własnego projektu rozstrzygnięcia tej sprawy.

Nowa kasza. W handlu ukazał się nowy gatunek kaszy, sprzedawanej przez Wydział Zaopatrywania. Jest to kasza kukurydzowa, biała, o wyglądzie ryżu łamanego, znacznie jednak od niego tańsza, lubo posiada tę samą wartość odżywczą i w smaku nie wiele się różni od ryżu. Kasza ta sprzedawana jest w sklepach miejskich i w punktach sprzedaży artykułów kontyngentowych po mk. 18.50 fen.

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie sprzedają obecnie: tłuszcz roślinno-zwierzęcy „Compound Lard“ po mk. 180 za funt, tłuszcz roślinny „Denofa“ po mk. 160 za pół kilo, olej rzepakowy po mk. 97.50 za funt, kaszę kukurydzową po mk. 18.50 za funt, śledzie duże po mk. 7.50, oraz artykuły wymienione poprzednio, jako to: fasolę, płatki, kasza, mąkę, smalec wieprzowy, herbatę, kakao, kawę żywnościową, mydło łojowe pierwszego gatunku, świece i t. d.

Niesłychane metody. W tygodniu ubiegłym zdarzył się drobny, lecz charakterystyczny incydent, stwierdzający, że samowola i lekceważenie gwarancji obywatelskich wżarły się już tak głęboko w masy naszego społeczeństwa, iż nawet organy państwowe — w imię pełnienia straży prawa do życia powołane — nie zawsze czoło jej stawić zdołają.

Pani P., urzędniczce jednego z naszych ministerjów, podrzucono podczas jej nieobecności w domu nakaz Urzędu mieszkaniowego, zalecający jej pod groźbą grzywny, aresztu i t. p. opróżnienie w ciągu 7-miu dni na rzecz przybyłego z za oceanu p. W. — pokoju, w którym p. P. przemieszkuje od lat dwu na prawach sublokatorki, korzystając przytem z własnego umeblowania. Interpelacja w urzędzie mieszkaniowym wykazała, że głównym reżyserem akcji wysiedlenia p. P. był właściciel mieszkania, który, mając na widoku korzyści osobiste, zdołał pozyskać poparcie generała L., pod pozorem, iż chodzi tu o akt uprzejmości w stosunku do zaatlantyckich przyjaciół Rzplitej.

Przechodząc do porządku dziennego nad pomysłowością amatora amerykańskich dolarów, zapytujemy, czy dopuszczalnem jest, aby organ Rządu, wprowadzającego w życie ustawę o „Ochronie lokatorów“, stawał się powolnem narzędziem w ręku osób postronnych i sprowadzał do zera znaczenie tej ustawy?

(m) **Jak karzą szoferów w Rosji.** Wczoraj do naczelnika działu ruchu kołowego policji państwowej, komisarza Grzędzicy zgłosili się: szofer misji bolszewickiej, zarządzający garażem, oraz przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych, w celu poinformowania się o warunkach jazdy samochodami po mieście. Po udzieleniu żądanych informacji, szofer bolszewicki zapytał się p. Grzędzicy, jakie kary są stosowane tutaj w razie zabicia przechodnia przez samochód. Dowiedziawszy się z odpowiedzi, że sprawcy przejechania grozi odpowiedzialność sądowa, szofer wielce się zdziwił i oświadczył, że w Rosji, gdy szofer przejedzie człowieka na śmierć, grozi mu bezwzględnie kara śmierci, za mniejsze zaś przewinienia karany jest 5 latami więzienia. A u nas? Szoferzy zabijają przechodniów i uciekają bezkarnie.

Szarża Lechitów na niebo. Redakcja mówionego miesięcznika „Światowit“ ogłasza III z rzędu konkurs poetycki p. n. „Szarża Lechitów na niebo“ na warunkach następujących: 1) Zaopatrzone godłem utwory poetyckie, wielkości od 30 do 100 wierszy, winny być nadesłane przed końcem maja r. b. pod adresem Polskiego Klubu Artystycznego (Jerozolimska 53—I p.) dla redakcji „Światowita“; 2) celniejsze utwory zostaną odczytane na publicznym wieczorze literackim i sądzone za pomocą tajnego głosowania przez obecnych na wieczorze; 3) utwór, uznany przez obecnych za najwartościowszy, otrzyma, jako nagrodę, 1000 (tysiąc) marek, autor zaś — tytuł „Laureata Światowita“.

Turniej zapaśniczy w cyrku. W dniu 30 b. m. w cyrku warszawskim zaczyna się turniej międzynarodowy klasycznej walki zapaśniczej, prowadzonej podług wzorów grecko-rzymskich, zmodernizowanych przez metodę francuską.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

W sprawie słownictwa wojskowego. Jutro o g. 20 w sali Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (Zamek, I-e podwórze, wejście H) odbędzie się odczyt ppłk. p. d. Szt. Gen. Janusza Gąsiorowskiego na temat „W sprawie słownictwa wojskowego“.

WYPADKI.

(m) **Ujęcie pomysłowego złodzieja.** Ekspozytura śledcza 11 komisarjatu aresztowała 19-letniego Stanisława Nowotkę (Tarczyńska 24), który dopuścił się całego szeregu kradzieży w wielu domach w sposób podstępny. Mianowicie zgłaszał się z listem, rzekomo od Banku Handlowego, i gdy ktoś z domowników udawał się do pokoju, celem pokwitowania z odbioru listu, Nowotko wówczas kradł z przedpokoju co się nastręczyło. Pomysłowy złodziej przyznał się do licznych kradzieży. Ostatnio skradł on futro damskie z mieszkania Stanisławy Załuskiej przy ul. Marszałkowskiej 15.

(m) **Dwa zegarki.** Na dworcu głównym sędziemu sądu apelacyjnego, Ottonowi Missonowi (Wilcza 6) skradziono zegarek złoty. Poszkodowany w kilka dni potem, przechodząc ul. Marszałkowską, poznał swój zegarek na wystawie w sklepie zegarmistrzowsko-jubilerskim Segałowicza (Marszałkowska 96), który odebrała policja kolejowa. Znowu po upływie kilku dni do mieszkania poszkodowanego zgłosił się posłaniec Wincenty Grot i doręczył zapieczętowaną paczkę, w której okazał się nowy męski złoty zegarek tejże firmy, co i skradziony, lecz z innym numerem (94.441). Ponieważ posłaniec nie mógł wskazać oddawcy paczki, przeto poszkodowany odprowadził go, wraz z zegarkiem, do 13 komisarjatu. Według twierdzenia posłańca, paczkę do doręczenia otrzymał on od jakiegoś żyda.

(m) **Zagadkowe zatrucie.** Nocy ubiegłej w Alei 3-go Maja policja znalazła nieprzytomną kobietę lat 20-tu, którą przewieziono do 10 komisarjatu, gdzie lekarz pogotowia stwierdził zatrucie jakimś płynem z wódką. Istnieje przypuszczenie, że nieznajomą umyślnie ktoś poczęstował zatrutą wódką. Wobec tego, że kobieta, mimo usilnych zabiegów lekarza, nie odzyskała przytomności, przeto nieznajomą przewieziono do szpitala św. Rocha.

(m) **Oszustwo.** Katarzyna Puzynowska (Pawia nr. 19) została zaprowadzona przez nieznanych jej mężczyznę i kobietę na schody domu nr. 43 w Aleje Jerozolimskie. Tam, pod pozorem ułatwienia formalności przy wyjeździe do Ameryki, nieznajomi wyłudzili od Puzynowskiej 15,000 mk. i ulotnili się.

Z sądów.

Kara śmierci.

Na ławie oskarżonych Sądu doraźnego zasiadł wczoraj 25-letni młodzieniec, mechanik z zawodu, Stanisław Miedziejewski, który miewał już zatargi z kodeksem karnym z tytułu zamiłowania swego do cudzej własności.

Oskarżony on był o zabójstwo w celach zysku przyjaciółki swej Marji Wieczorek przy ulicy Podwale nr. 1 w dniu 2 kwietnia r. b., za pomocą uduszenia.

Tak podczas śledztwa pierwiastkowego, jak i przewodu sądowego, wyjaśniał, iż zabójstwa bynajmniej nie uplanował, przyszedł jeno ukraść ubranie, które było mu potrzebne do ślubu, mającego się odbyć nazajutrz. Złowroga myśl zabójstwa powstała znienacka i obecnie gorąco żałuje tego.

Oskarżenie popierał w całej rozciągłości prokurator Walfisz, który, przedstawiwszy w jaskrawych kolorach ohydę dokonanego czynu na niewinnej osobie, domagał się najsurowszej kary, bez uwzględnienia okoliczności łagodzących.

Sąd doraźny, złożony z wiceprezesa, sędziego Falkiewicza, przy udziale sędziów Laskowskiego i Zaborowskiego, skazał Miedziejewskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Teatr i Muzyka.

PREMJERA W NOWOŚCIACH.

„Ostatni walc“, operetka J. Bramera i A. Grünfelda, muzyka Oskara Straussa, przekład, opracowanie libretta i reżyserja Ludwika Śliwińskiego.

Treść dramatyczna tej operetki według ustalonego szablonu wiedeńskiego, jest bodaj nieco bardziej wartościowa, niż innych „Czarów walca“, „Rozwódek“ „Hrabiów Luksemburgów“ i t. p. „wesołych wdówek“.

Mianowicie petersburski „Hrabia“ Sołohub (Mierzejewski) bierze pewnego razu po bohatersku w obronę pewną piękną notabene „Hrabiankę“ (Messalównę) przed napaścią notabene „Wielkiego księcia“ (p. Krzewiński; pokazuje się dopiero w ostatniej odsłonie). Za to dostaje się pod klucz i grozi mu — już.. już, za godzinę (trwa to przez całe przedstawienie) — śmierć. Tymczasem jednak spędza czas zupełnie wesoło, na balu — u generała, u którego przesiaduje, niby, pod zamknięciem i który — właśnie — obchodzi swoje zaręczyny — akuratnie z tąż obrażoną, a obecnie zakochaną po uszy w swoim—obrońcy, (oczywiście nie w przyszłym mężu!...) — hrabianką. Na tym to balu odbywa się, ściślej, odtańcowuje się — „ostatni“ walc, który zresztą nie jest wcale ostatnim. Albowiem hrabianka, wyzyskując wrażenie i wpływ swój na Wielkiego Księcia, który ją kazał uprowadzić do swojego zamku — przed ślubem, uzyskuje od niego przebaczenie dla swego ulubionego.

Historja głupia wprawdzie, jak wszystkie inne, jej podobne — ale zawiera kilka scen dramatycznych udanych.

Właściwie, może wcale nawet nie autora jest zasługą to, co w tem przedstawieniu wydaje się dobrem, ale tylko i wyłącznie naprawdę niezrównanej artystki, jaką jest p. Messalówna. Uwydatniam określenie: artystka, które się p. Messalównie należy z całą pełnią tego pojęcia i w jego najlepszym sensie. Po raz pierwszy miałem sposobność przekonać się, ile w tej ulubienicy publiczności warszawskiej jest prawdziwego, szczerego i, zaiste, wielkiego talentu scenicznego.

Mówiąc otwarcie, cała reszta aktorów stoi w tej sztuce w dalekim dystansie od odtwórczyni roli głównej. Przedewszystkiem p. Mierzejewski, jeśli nie chce jaskrawo odbijać od swej partnerki, **powinien zarazić się choćby w pewnym stopniu jej bezpośredniością;** już nie tak łatwo przyjdzie mu zapewne dociągnąć swój talent aktorski do miary p. Messalówny. Świetny kiedyindziej i również doskonały aktor, p. Redo, tym razem ma rolę mało dającą mu pola do popisu. Wszystkie role drugorzędne odegrane i odśpiewane były dobrze. Wogóle z uznaniem trzeba podnieść, że „Nowości“ warszawskie obfitują w szereg bardzo dobrych sił śpiewaczych. Zgrabne i miłe były wszystkie córki hrabiny „Mamy“: pp. Sokołowska, Tomaszewska, Kozłowska i Kramerówna. W ładne głosy uposażeni są, o ile mogłem zauważyć, pp.: Bogdanowicz, Kierski i dwaj inni ich koledzy. Naturalną jest rzeczą, że wywiązali się z zadanie dobrze pp.: Walter i Krzewiński.

Z całą świadomością na sam koniec odsunąłem uwagi o muzyce. Pod tym względem jest to bowiem takie liche, takie czasami wprost nieprzyjemne — pomijając brak śladu oryginalności — tworzydło, że trudno wyłowić zeń choćby parę ustępów jako tako zadawalniających.

Tylko dzięki udanej reżyserji i całemu mis en scene, które jest zasługą p. Śliwińskiego, oraz dzięki zespołowi aktorskiemu—operetki tej, w Warszawie, słucha się z zadowoleniem.

—————— **J. R.**

TEATR PRASKI.

„Adrjanna Lecouvreur“, dramat w 5 akt. **E. Scribe'a.**

Życie sławnej aktorki komedji francuskiej Adrjanny Lecouvreur i jej stosunek do hrabiego Maurycego Saskiego ujął dramaturg, Eugenjusz Scribe, dość ciekawie i wiernie pod względem psychologicznym. Sztuka jednak posiada duże braki, rażą zbyt długie djalogi, patos i szkicowość postaci.

„Adrjanna Lecouvreur“ została napisana w r. 1839 i zdobyła odrazu palmę pierwszeństwa w „Komedji francuskiej“. Warszawa szalała też za nią, dzięki wspaniałej grze Modrzejewskiej.

Na scenie praskiej rolę tytułową odtworzyła p. Wodzińska, o szlachetnych, stylowych gestach i pozach, oraz wzorowej dykcji. P. Tatarkiewicz trafił w rezonerski i komedjowy ton postaci reżysera Michonnet'a. Również bez zarzutu wykonali swoje role pp.: Sobiszewski, Wojdaliński, Chądzyńska, Kęcki, Bogusińska, Lennerówna i Rybicki. **M. L.**

Teatr Wielki. Dziś „Zamarłe oczy“ i Szeherezada.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy“.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Kupiec wenecki“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Cierpki owoc“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Caryca“.

Teatr Praski. Dziś „Adrjanna Lecouvreur“.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Żonaty kawaler“.

IV koncert „Międzyzw. Komisji kult.-art.“ odbędzie się 2 maja, a poświęcony będzie dawnym mistrzom polskim i włoskim. W programie utwory instrumentalne, wokalne, chórowe i solowe. Bilety w biurze (Bracka 18, 5—7).

Konkurs na stanowisko kierownika Teatru Narodowego na Pomorzu. Ministerjum Sztuki i Kultury, w porozumieniu z władzami województwa pomorskiego, ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Teatru Narodowego na Pomorzu z siedzibą w Toruniu. Podania z dołączeniem życiorysu i referencji należy składać w Ministerjum Sztuki i Kultury (Warszawa, Ordynacka 15) do dnia 15 maja r. b.

POSZUKIWANIA.

Antoni Falek z Parany w Brazylji poszukuje swego brata Stanisława Falek, zamieszkałego w Warszawie. List z Parany dla Stanisława Falek jest do odebrania w Administracji „Robotnika“.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S